Ner 59. ROK 1845. ŚRODA 12 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

## OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | godzina | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 26 10, 836 | — 3, 1 | 1, 51 | Pn. Wschodni słaby | Pochmurno | |
| 11 | 2 | 10, 227 | — 0, 9 | 1, 70 | ZPł. Zachodni mocny | ,, | Snieg |
| | 10 | 11, 509 | — 4, 8 | 1, 29 | ,, średni | Pogoda z Chmurami | Snieg |

## Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 8 *Marca*. —

Ukazem Cesarskim z d. 19 stycznia r. b., radzca Dworu, radzcą Rządu Gubernialnego Kaliskiego, Szymon Robusz, podniesiony został do rangi radcy kollegialnego.

*Kommisya Rządowa Przychodów i Skarbu.* Podaje do wiadomości publicznéj, że Rada Administracyjna Królestwa zezwoliła na wprowadzanie do kraju z Pruss, Austryi i okręgu Wolnego Miasta Krakowa, bez opłaty celnéj i drogowéj, kartofli, grochu, gryki i kaszy, do dnia 13 lipca r. b., i że wskutku tego ze strony Kommissyi Rz. Prz. i Skarbu do właściwych komor celno-granicznych wydane zostały stosowne rozkazy, a nadto, że przy wprowadzaniu tych artykułów z Rossyi, przez czas wyżéj oznaczony, opłata drogowa graniczna nie będzie również pobieraną.—Z polecenia Dyrektora Głównego Prezydującego, rzeczywisty Radca Stanu *Łęski*. Referendarz Stanu, Dyrektor Kancellaryi, *Ciechanowski*.

— *Petersburg* 24 *Lutego*. —

Wskutek zewolenia N. Cesarza, przy IV. oddziale przybocznéj kancellaryi J. C. Mości ma być ustanowiony Komitetet naukowy do kierowania wykładem nauk w zakładach zostających pod wiedzą tegoż oddziału i do uprzedniego rozważania projektów ściągających się do udoskonalenia tejże gałęzi zarządu.

— *Paryż* 25 *Lutego*. —

»Z uchwałą funduszów tajnych skończyło się polityczne przesilenie—mówi *Jour. des Deb.* Weźmy się teraz szczerze do załatwiania interessów. Tym, którzy mówią, że się nie rządzi większością 24 głosów, odpowiedzmy po prostu: Chcemy rządzić! «

Spekulantom na giełdzie nie zdawała się zresztą ta większość być zupełnie zaspokajającą; mniemają oni, że stanowisko gabinetu równie jest niestałe jak przed głosowaniem. Na giełdzie mówią wiele o rozwiązaniu izby. Renty francuzkie były ciągle pozbywane, pomimo usiłowań interesowanych w utrzymaniu ich przy kursie, i pomimo że nadeszły z Anglii wyższe kursa konsolów. Mówiono także, że dwóch członków ministerstwa uważając większość 24 głosów za niedostateczną, mają zamiar wystąpić z gabinetu. Dzienniki opozycyjne mniemają, że ministerstwo, jeżeli się chce przy władzy utrzymać, powinno aż do końca zgromadzenia unikać wszelkich kwestyj gabinetowych. Widocznem jest dla każdego, że chociażby p. Guizot szczęśliwie przebył teraźniejsze zgromadzenie, na przyszły rok niepodobnemby było stanąć naprzeciw nowemu adresowi, bez poprzedniego odwołania się do korporacyj wyborczych.

Jeden z organów pana Thiers daje dziś do poznania opozycyi, jaką teraz drogę obrać należy, aby przywieść do skutku strącenie ministerstwa Guizota. Opozycya powinna teraz pilniéj niż kiedykolwiek uczęszczać na posiedzenia izby; nie powinna przepuścić żadnego projektu, bez dokładnego poprzedniego jego roztrząśnienia; daléj powinna uorganizować na wszystkich punktach komitety wyborcze.

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów minister spraw wewn. przedłożył projekt względem funduszów tajnych. »Gabinet jest zupełnie gotów—rzekł minister—przystąpić do rozpraw, jakieby ten projekt zpowodował. Zewnętrzne i wewnętrzne położenie przedstawia ciągle te same rękojmie bezpieczeństwa, i rząd żąda przyjęcia tego projektu, jako dowodu zaufania izby położonego w jego polityce.« Izba postanowiła zgromadzić się w środę w swych biórach dla naradzenia się i mianowania kommissyi do roztrząsania projektu tego. Poczem

izba z powodu niedostatecznéj liczby członków odroczyła swe posiedzenia.

Pan Garnier-Pages prosił o pozwolenie interpellowania ministra spraw zagr., i ministra skarbu, względem zapowiedzianych negocyacyj o nowe trzy procentowe hiszpańskie papiery. Jeżeli izba pozwoli, przygotowany jest natychmiast to uczynić. Minister skarbu oświadczył, że jest gotów do odpowiedzi. Pan Garnier Pages przypomniał w trafnych rysach małą akuratność i troskliwość, jaką Hiszpania okazuje w spłacaniu swych długów i w dopełnianiu swych zobowiązań; jak łudzeniami, które przez obietnice wielkich korzyści już przy dawniejszych hiszpańskich pożyczkach z Madrytu czyniono, liczni francuzcy obywatele dali się omamić w udzieleniu swych pieniędzy, których zapewnie nigdy nie odbiorą; że nowo zapowiedziane negocyacye są tylko nową łapką, aby łatwowiernych przynęcić i francuzkich wierzycieli oszukać. Słowa mowcy, który przez swój długi pobyt w Hiszpanii stan rzeczy dokładnie tam poznał, uczyniły wielkie wrażenie, tam bardziéj, że wyrzeczone były równie z zapałem jak i w tonie wewnętrznego przekonania, przy którem stanowisko stronnicze nie może być na względzie. Przy odejściu poczty znajdował się jeszcze na mównicy.

Między dwoma uczonemi w Metz, oddającemi się statystyce polityczněj, zawiązał się zakład szczególnego rodzaju. Jeden z nich podjął się dowieść, że ilość papieru zapisana i zadrukowana w ostatnich czasach o wyspach Towarzyskich i o królowéj Pomare, w dziesięcioro przechodzi powierzchnię ziemi składającéj posiadłości téj władczyni.

Służba celna we Francyi kosztuje 25 milionów franków i liczy 26,000 ludzi, z których 18,000 jest prostych żołnierzy. Ta armia, przez cały rok 1842 schwytała kontrabandy na 500,000 franków.

— *Londyn* 22 *Lutego* —

Wniosek lorda Ashley w izbie niższéj względem uchwalenia bilu, mającego na celu organizacyę pracy dzieci, zatrudnionych w fabrykach kartunu w Anglii, zasługuje na obszerniejszą wzmiankę, tak z powodu człekolubnych zamiarów zacnego lorda, jakoteż ze względu na wyrzeczone w tymże bilu ostrzeżenie o skutkach wielkiéj nędzy i głębokiego fizycznego i moralnego upośledzenia téj roboczéj klassy. Przytoczone przez lorda wyjątki z raportu ustanowionéj w z. r. kommissyi śledczéj, okazały, że 10 letnie dzieci pracowały często po 2 i 3 noce, kiedy wiele było roboty, że w gorących izbach fabrycznych dziewczyny, i mężczyzni i dzieci na pół obnażeni razem pracują, nie mogąc jak tylko w mokrem spodniem odzieniu znieść gorąca; że nareszcie dzieci nie uczą się ani czytać ani pisać, nie mając nigdy wolnego czasu do odwiedzania szkoły. Lord Ashley przedstawił potem izbie następne ogólne uwagi:

» Pytano mnie często, gdzie są ostateczne granice moich planów ulepszeń? Jam sobie żadnych nie wytknął granic, dopóki takie istnieją nadużycia. Wyznaję, iż to stało się dumą moją, aby dzieciom fabrycznym dobroczynne wyjednać wychowanie, i na użytecznych wykierować je obywateli: Téj sprawie gotów jestem resztę dni życia mego poświęcić. I pytam się, czyż ona nie jest tego godna, aby się nią izba troskliwie zajęła? Zważcie szybkie mnożenie się tych nieszczęśliwych młodych robotników fabrycznych, i zważcie, jaki wpływ niebawem wywrzeć musi ten system na społeczeństwo? Dziś już powiększają się zbrodnie w przerażającym stosunku. Czegóż się możemy spodziewać w przyszłości, jeżeli nie weźmiemy się szczerze do wykorzenienia tego złego? W r. 1843 skazanych zostało na śmierć 13 osób za zbrodnię morderstwa, pomiędzy temi były trzy kobiety, co zabiły swych mężów, 2 mężczyzn, co zabili swe żony, 1 osoba, która zamordowała swe dziecię, i jedna, co zabiła swego ojca. — Według dz. *Law Magazine* z grudnia 1844 r., morderstwa i usiłowania mordercze powiększyły się w kraju naszym o 38 procent, czyli o $\frac{1}{3}$ w porównaniu z dawniejszemi laty, kryminalne zamachy na wstydliwość o 57 proc. podpalenia o 28 proc., a inne szkaradne zbrodnie o 53 procent. Nie masz tygodnia, aby nam pisma nie dostarczały nowych doniesień o zbrodniach, których ogrom i nieludzkość wszelkie przechodzi wyobrażenie. Nie dawno temu, jak matka jedna otruła jedno po drugiem cztery dzieci swoje, aby pozyskać wsparcie na pogrzeb od utworzonego na ten cel towarzystwa; o innéj matce słyszeliśmy, że w napadzie gniewu małe swe dziecię dopóty za nogi nad ogniem trzymała, dopóki się całkiem nie spaliło! Jeżeli jako naród nie możemy temu złemu zaradzić, nie opuszczajmyż rąk indywidualnie. Pokażmy przynajmniéj, że jako prawodawcy jesteśmy także opiekunami massy ludu. Spodziewam się, że izba jest przekonaną, iż na zbutwiałéj stoimy podstawie. Powiększenie jeszcze wielkości imienia angielskiego przez pomnożenie floty, przez rozszerzenie osad, — mogą to być bardzo dobre rzeczy i na swojem miejscu, ale wszystko to jest bez trwałego dobrodziejstwa, bez stałéj podstawy, jeżeli przez to nie polepszy się moralny i fizyczny byt massy narodu! (Oklaski.) Słuchajcie! Słuchajcie! Handlowa świetność Anglii może jeszcze przez wiele lat błyszczyć; ale nadejdzie także dzień przykrości. Będzie to wówczas dzień obrachunku, jeżeli się nic nie uczyni, dla zapobieżenia temu społecznemu spustoszeniu i moralnéj rozpaczy. Naród niczego się nie lęka, jak tylko obojętności swych prawodawców. «

— *Dnia* 24 *Lutego*. —

*Standard* donosi w sposób formalny, że Pasza Egiptu potwierdził projekt założenia kolei żelaznéj między Kairem i Suez

Bank angielski pomnaża ciągle swój zapas gotówki. Według ostatniego tygodniowego sprawozdania, przyrost jego, wynosił 159,483 f. st., tak że cały zapas wynosi teraz 15,308,067

f. st. (przeszło 648,900.000 złp.) Obieg biletów bankowych wynosi teraz 28,537,255 f. st. (przeszło 1,597,500,000 złp.)

## Rozmaitości.

### POLOWANIE NA NIEDZWIEDZIE.
*w północnéj Ameryce.*

(Ciąg dalszy).

Z początku była jaskinia tak przestrona, iż obaj myśliwi przynajmniéj na klęczkach posuwać się w niéj mogli, lecz po jakich 50 kroków stawała się za każdą stopą coraz ciaśniejszą, a wreszcie zwężyła się w szczelinę, mającą zaledwie 12 cali szerokości, tak iż Wernerowi, który był dość barczysty, z największą trudnością daléj przedzierać się przychodziło. Widząc jednak po tropach niedźwiedzia, iż on także tędy przemykał, cisnął się wszelkiemi siłami naprzód i dostał się w końcu do nieco obszerniejszego miejsca. Ależ nowa przeszkoda wstrzymała tu dalszy postęp naszych myśliwych. Chociaż jaskinia cokolwiek naprost się rozszerzała, ujrzał Werner tuż przed sobą otwierającą się przepaść, która chociaż nie była szersza od otworu, przez który przełazili, miała przecież z 5 stóp długości, a Bóg wie ile głębi, gdyż pomimo że Werner na całą długość rękę z świeczką w głąb wyciągnął, nie można było niczego innego prócz bezdennéj ciemności dojrzeć.

„Czy mój brat niedźwiedzia zasłyszał?“ spytał Tessakeh, widząc iż się Werner zatrzymał.

„Nie; ale jest tu jakaś głęboka jama czy przepaść, którąbym chciał wprzód obejrzeć, nim się daléj odważę; nie mam jednak kamyka, aby go rzucić na dno.“

„Są kule w torbie,“ odparł Tessakeh lakonicznie.

Słusznie mówisz, bracie; zapomniałem o kulach, wszakże wszystkich pięciu tu nie wystrzelam.“ To mówiąc wyjął z kieszeni w bluzie nie wielką kulę i puścił ją w przepaść, musiała ta przepaść mieć ze 36 stóp głębokości, bo długo trwało, nim usłyszano głuche uderzenie kuli w wodę. Czem nie bardzo uradowany, zawołał Werner: „Zle! Bo chociażbym nawet mógł się dostać na tamtą stronę, czepiając się skał wystarczających po obu bokach, to jakże u licha przeciągniemy tędy niedźwiedzia? Nie wiem teraz doprawdy co mam czynić.“

„Naprzód!“ odpowiedział indyanin. „Jeźli tylko jakikolwiak sposób jest na to. Trudno ważyć ptaka, dopóki on w powietrzu; gdy Tessakeh krew ubitego zwierza obaczy, będzie on już wiedział, jak go na wierzch wydobyć.“

„Dobrze więc,“—ozwał się Werner—„ja się nie cofam. Ale pamiętaj, twoja wina będzie, jeżli nasza praca marnie przepadnie.“

Po tych słowach zawiesił sobie strzelbę na szyi, i opierając się łokciami i kolanami o krzemieniste ściany jaskini, wisząc prawie w powietrzu nad przepaścią, w któréj by go omdlenie jednéj żyły pogrzebać było mogło, ostrożnie cal za calem naprzód się posuwając, osiągnął wreszcie drugą część jaskini przeciętéj tą otchłanią. Tu znowu ściany pieczary tak bardzo się ścieśniały, że się nawet nie mógł obejrzeć, czy Tessakeh za nim leżie. Lecz gdy się o nowych sto kroków naprzód posunął; usłyszał nagle jakieś ciche, kwilące tony, które z niedalekiéj części jaskini pochodzić się zdawały. Zatrzymał się na chwilę, i nadstawiwszy ucha, poznał owe przytłumione, jęczące głosy, które niedźwiedź zwykle w zimowym śnie wydaje.

„Tessakeh,“ rzekł Werner z cicha, obzierając się po za siebie, gdyż jaskinia tutaj znowu cokolwiek się rozszerzyła. „Tessakeh, niedźwiedzia słychać.“

Ale nikt mu nie odpowiadał, tylko nieprzejrzana ciemność rozlegała się za nim.

„Tessakeh!“ zawołał Werner głośniej, sądząc iż indyanin zdala nieco pozostał; poczem zaczął znów nadsłuchiwać, czy go głos towarzysza nie dojdzie; lecz wszystko było cicho i tylko oddalone jęki śpiącego zwierza przerywały to grobowe milczenie. Niechętnie powrócił się Werner na lewą stronę, i tak spoczywając przez chwilę, rozmyślał nad tem, czy ma sam się dalej zapuszczać, albo czy ma powrócić, by ujrzeć, co jego towarzyszowi się stało. „Ha!“ mruknął wreszcie do siebie. „Gdyby był upadł w przepaść, byłby niezawodnie o pomoc wołał, a jeźli dla tego po tamtéj stronie pozostał, abym ja sam jeden z niedźwiedziem się borykał, otoż mu pokażę, że i bez niego potrafię nabój wystrzelić. Zresztą i cóż mi niedźwiedź zrobi! Chyba że mię zjeść może. Ależ i do tego trzeba koniecznie, abym ja był obecnym.“

Z tą pociechą zaczął się dalej posuwać, i zbliżał się coraz bardziéj do miejsca, z którego owe jęczenie pochodziło.

Jaskinia nie była już wprawdzie tak bardzo jak wprzódy wązka, lecz wszystkie jéj ściany jeżyły się tak ostremi soplami, że czołganie się wzdłuż tych kolców, sprawiało mu niewymowne boleści.

Oprócz tego wisiały jeszcze w téj części jaskini roje niedoperzy poprzyczepianych nogami do skalistego stropu, w zimowym śnie pogrążonych. Ile razy posuwające się pod niemi świeczka Wernera, zanadto się do ich zwieszonych głów zbliżała, tyle razy wydawały świst i skrzeczące głosy, na które jednakże śmiały strzelec bynajmniéj nie zważając, miał właśnie zwrócić się ku małemu zakrętowi pieczary, za którym nieochybnie niedźwiedzia przydybać się spodziewał, gdy oto tuż około siebie, nieco na prawo, a tak blizko, iż leżąc tamtędy prawie dotknąć się go musiał obaczył ogromnego węża grzechotnika. Ten sprawionym przez Wernera szelestem przebudzony, otworzył w śpiech małe świecące ślepie, ale oślniony blaskiem znowu je natychmiast zamknął i w tył zagiąwszy głowę zaczął podwójnym spiczastym językiem mykać ze ściśnionéj paszczy, a oraz ogonem strasznie grzechotać. (*D. c. n.*)

---

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

*Od dnia 11 do dnia 12 Marca.*

Bielski Władysław ob., Oraczewski Edward, Zagórski Edmund, z Polski; — Moszczeński hr., Fink Julian ob., z Galicyi; — Zboiński Artur ob., z Pruss

*Wyjechali z Krakowa.*

Nittner Franciszek, Hawlik Józef, Pawliczek Franciszek, Bąkiewicz Anastazy ob., Fritsch, do Polski; Michałowska Anna ob., do Galicyi; — Ostwalt Józef, do Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro* 556.

PREZES SĄDU WYŻSZEGO

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W myśl Art. 118 K. C. podaje do powszechnéj wiadomości iż Trybunał Wyrokiem dnia 12 Lutego 1845 r. na powództwo Szczepana Farfurowskiego zapadłym, dopuścił inkwizycyi ze świadków w celu uznania nieprzytomności Jakóba i Marcina Farfurowskich, i do wyprowadzenia takowéj Sąd Pokoju Okręgu II. Miasta Krakowa wyznaczył.

Kraków d. 8 Marca 1845 r.

BARTYNOWSKI.

(1r.) A. *Gebułtowski* Sekr.

---

*Nro* 1095.

TRYBUNAŁ

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

W skutek zgłoszenia się Anny z Bylicó Kadulskiéj o przyznanie jéj spadku po Stanisławie Bylicy pozostałego a między innemi z realności wiecznoczynszowéj w Półwsiu Zwierzynieckim do Klasztoru PP. Norbertanek należącem pod L. 79 położonéj w Tabelli Kommissyi Włościańskiéj pod pozycyą 62 zamieszczonéj, składającego się, po wysłuchaniu wniosku przy swym Sądzie Prokuratora na zasadzie art. 12 Ust. Hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo do powyższego spadku mieć mogących aby w terminie miesięcy trzech do Trybunału z dowodami prawa ich wykazać zdolnemi zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się Annie z Bylicó Kadulskiéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 3 Marca 1845 r.

Sędzia Prezydujący

J. CZERNICKI.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

---

*Nro* 1,140.

TRYBUNAŁ

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na skutek prośby Pana Felixa Lipnickiego o przyznanie mu w 1/4 części spadku, po Teressie Lipnickiéj z Kubeckich pozostałego, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 Ust. hypotecznéj z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku pomienionego z ruchomości, oraz z kamienicy pod L. 541 i 574 w Gm. V. M. Krakowa położonéj składającego się, aby w terminie miesięcy 3ch z dowodami do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem terminu, 1/4 część spadku rzeczonego, zgłaszającemu się sukcessorowi przyznaną będzie.

Kraków d. 5 Marca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,

J. *Pareński.*

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

---

C E N Y Z B O Ż A

*Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.*

| Dnia 10 i 11 Marca. 1845 roku | 1. GATUNEK | | | | 2. GATUNEK | | | | 3. GATUNEK | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. | z. | g. |
| Krz. Pszenicy. | 20 | 10 | 21 | 15 | 19 | — | 20 | — | — | — | 18 | — |
| „ Żyta ..... | 18 | 28 | 19 | 15 | 17 | — | 17 | 15 | — | — | — | — |
| „ Jęczmien. | 16 | — | 17 | — | 14 | 15 | 15 | 15 | — | — | — | — |
| „ Owsa..... | 11 | — | 12 | — | — | — | 10 | — | — | — | — | — |
| „ Grochu.. | — | — | 24 | — | — | — | 22 | 10 | — | — | — | — |
| „ Jagieł. .. | — | — | 46 | — | — | — | 36 | — | — | — | — | — |
| „ Rzepaku. | — | — | 31 | 15 | — | — | 26 | — | — | — | — | — |
| „ Tatarki.. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Soczewicy | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Prosa..... | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Wielogr. | — | — | 27 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Ziemniak | — | — | 6 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Koniczyny | — | — | 140 | — | — | — | 130 | — | — | — | — | — |

Koniczyny białéj korzec złp. 200.

Centnar siana od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. —. Centnar słomy od zł. 4 gr. 15 do zł. 3 gr. 15
Masła garniec od złp. 8 gr, — do złp 10 gr.
Jaj kurzych kopa . . . . . . . zł. 2 gr. 12
Drożdży wanienka od złp. 6 do złp. 7 gr. 15.
Okowity garniec z opłatą od zł. 3 gr. 24 do złp. 4 g. 9
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 5 gr. 12 do złp. 6

Miarka kaszy Częstochowskiéj . . . złp. 5 gr. —
„ „ Perłowéj . . . . „ 2 „ 18
„ „ Pszenicznéj . . . . „ 2 „ —
„ „ Tatarczanéj . . . . „ 1 „ 24
„ „ Jęczmiennéj . . . . „ 1 „ 12
„ „ Jaglanéj . . . . . . . „ — „ —
Mąki z pod krupek . . . . . . . . „ 1 „ 6

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 11 Marca 1845 r.

Kommissarz Targowy.

*W. Dobrzański.*

---

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1141 dnia 12 Marca 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

57. — 56. — 20. — 59. — 6.

Przyszłe ciągnienie 1142 przypada dnia 19 Marca 1845 roku.